Opłatę pocztową uiszczono ryczałtem

ROK VII. CZERWIEC 1933 NUMER VI.

PRZEGLĄD SPOŁECZNY

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM PRACY SPOŁECZNEJ I OPIEKI NAD DZIECKIEM

ORGAN ZWIĄZKU TOW. OPIEKI NAD SIEROTAMI ŻYD. RZECZYP. POLSKIEJ

WYDAJE : CENTR. KOMITET OPIEKI NAD ŻYD. SIEROTAMI WE LWOWIE

Redaguje Komitet ❖ Redaktor nacz. i odpow.: Dr. Józef Kohn

Redakcja i Administracja: Lwów, ul. Brajerowska Boczna l. 4. Telefon Nr. 36-06.

TREŚĆ NUMERU:

LWÓW ✣ CZERWIEC ✣ 1933

ROK VII. CZERWIEC 1933 NUMER VI.

PRZEGLĄD SPOŁECZNY

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM
PRACY SPOŁECZNEJ I OPIEKI NAD DZIECKIEM

ORGAN ZWIĄZKU TOW. OPIEKI NAD SIEROTAMI ŻYD. RZECZYP. POLSKIEJ

WYDAJE : CENTR. KOMITET OPIEKI NAD ŻYD. SIEROTAMI WE LWOWIE
Redaguje Komitet ◇ Redaktor nacz. i odpow.: Dr. Józef Kohn
Redakcja i Administracja: Lwów, ul. Brajerowska Boczna l. 4. Telefon Nr. 36-06.

Dr. MAKS SCHAFF.

Na froncie nic nowego...*)

W okresie dyskusji nad budżetami gmin okazały nasze instytucje społeczne większą żywotność.

W obronie zagrożonych interesów dziesiątek tysięcy uprawnionych do otrzymywania odpowiedniej, konstruktywnej pomocy z funduszów opieki społecznej, a nie otrzymujących jej, częścią z powodu braku funduszów, w przeważnej jednak mierze z tej przyczyny, iż wobec Żydów niestety nie wykonywa się dotychczas opieki społecznej mimo obowiązujące ustawy, zaczęły instytucje wnosić memorjały do gmin, do władz nadzorczych, interwenjować u referentów.

Instytucje opiekujące się sierotami żydowskiemi i opuszczoną młodzieżą żydowską należały również do owych petentów, i one wniosły memorjały nietylko do zarządów gmin, ale również i do władz nadzorczych. W memorjałach tych wskazano na ciężkie położenie tych instytucyj, na krzywdę dotychczas im przez gminy wyrządzaną i proszono o interwencję, o wzięcie w obronę i o wy-

[1]) Literatura: Lewicki: Historja Polski, Dr. I. Schipper: Wewnętrzna Organizacja Żydów w Dawnej Rzeczypospolitej, Dr. I. Schipper: Dzieje gospodarcze Żydów Korony i Litwy w czasach przedrozbiorowych, Mayerhoffer: Handbuch für den politischen Verwaltungsdienst, Dr. Józef Dawidsohn: Gminy Żydowskie. — Sprawozdania gmin wyznaniowych w Małopolsce, statuta tychże gmin wyznaniowych, statut funduszu ubogich żydowskiej gminy wyznaniowej m. Lwowa, statut opieki nad ubogimi gminy m. Lwowa, „Przegląd Społeczny" rocznik I—VI.

muszenie na gminach, aby wstawiły odpowiednie kwoty do swych budżetów na cele opieki społecznej, przy uwzględnieniu opieki społecznej nad Żydami.

Budżety uchwalono. Nawet zatwierdzono. Żadnego jednak nie zmieniono w kierunku, w którym szły prośby żydowskich instytucyj społecznych.

Przyznano interwenjentom rację, uznano słuszność ich prawnego stanowiska, ale... kazano uwzględnić obecne trudne położenie finansowe miast, proszono o cierpliwość, o przetrzymanie tych ciężkich czasów, o dalszą pracę dla dobra własnego społeczeństwa i kraju, gdyż stosunki przecież z czasem się zmienią i stanowisko interwenjentów zostanie przecież kiedyś uznane, uwzględnione.

Na drażliwe pytanie, czem dziecko chrześcijańskie różni się od żydowskiego, czemu wprawdzie nie dla wszystkich dzieci chrześcijańskich, ale przecież dla dość znacznej ich części znajdują się w budżetach stałe kwoty, dlaczego w szeregu miast mimo ciężkie czasy powiększyły się kadry chrześcijańskich dzieci pozostających pod opieką na koszt gmin, gdy równocześnie obcina się śmiesznie niskie subwencje dla żydowskich instytucyj społecznych, zajmujących się opieką nad dzieckiem, bądź to nie otrzymali interwenjenci odpowiedzi, bądź też otrzymali odpowiedź wymijającą, że właściwie tak być nie powinno.

W roku budżetowym 1933/34 walka żydowskich instytucyj sierocińskich o byt nie będzie zatem lżejszą. Przeciwnie, sytuacja jeszcze się zaostrzyła. Już dziś wiele zakładów musi przed sądem stawać,gdyż zostały zapozwane przez dostawców, którym nie zapłacono za chleb, za odzież, za żywność. Rozpaczliwa walka musi być prowadzona w interesie dziecka, w interesie zachowania aparatu stworzonego krwawym trudem społeczeństwa żydowskiego. Prawdopodobnie po ferjach wakacyjnych pomnoży się liczba osieroconych i opuszczonych dzieci żydowskich, które nie znajdą żadnej opieki, gdyż instytucje nie będą mogły podołać nawet zmniejszonym zobowiązaniom.

Ale i na wojnie padają jednostki, cenne każda dla siebie, w czasie gdy oficjalny komunikat głosi: na froncie nic nowego.

Na froncie walki o zrealizowanie bodaj częściowe obowiązującej ustawy o opiece społecznej wobec dziecka żydowskiego osieroconego i opuszczonego — nic nowego.

Ten sam indyferentyzm, ta sama boska beztroska czynników, które w myśl obowiązującej ustawy w pierwszym rzędzie obowiązane są losem tych nieszczęśliwych się zająć, tosamo niestosowanie ze strony gmin obowiązującej od dziesięciu lat ustawy...

Zadawałem sobie niejednokrotnie pytanie, co jest przyczyną

tego stanu rzeczy. Spotykałem się i spotykam z osobami, którym przypisywać należy obecny stan rzeczy. Są to przeważnie ludzie kulturalni, owiani najlepszemi chęciami, bardzo często nawet nieusposobieni wcale wrogo wobec Żydów, a conajmniej umiejący te swoje uczucia starannie ukryć, starający się objektywnie sprawy załatwić. Często byłem głęboko zdziwiony sposobem ich zapatrywania się na poruszane zagadnienia, który niejednokrotnie świadczył o zupełnej nieznajomości istoty problemu. Żadna z tych osób nie zdawała sobie sprawy z tego, że nie spełnia obowiązujących przepisów ustawy. Wszyscy oni traktowali opiekę nad dzieckiem żydowskiem jako sprawę zupełnie nienależącą do sfery działania gminy; uważali, że gmina spełnia akt łaski wobec odnośnej instytucji żydowsko-społecznej, jeśli udzieli jej większej lub mniejszej subwencji.

Dyskusja na temat obowiązku gmin równomiernego traktowania wszystkich potrzebujących pomocy bez względu na wyznanie i narodowość nie prowadziła do celu.

Niejednokrotnie zadawałem sobie pytanie, jak jest możliwym taki tragiczny stan rzeczy, szukałem sam wytłumaczenia niezrozumiałych dla mnie faktów.

Sięgnąłem do historji. Starałem się wysnuć z historycznego rozwoju miast i opieki społecznej, w czem tkwi przyczyna dzisiejszej tragedji.

W czasach Polski przedrozbiorowej zakładano miasta na podstawie specjalnych przywilejów. Każde miasto rządziło się swojem własnem prawem.

W Polsce, jak wogóle w Europie ówczesnej każdy stan stanowił dla siebie odrębną całość o własnych dążnościach, oddzieloną wprost chińskim murem od reszty społeczeństwa.

Rzecz naturalna że nie mogła w takich warunkach powstać państwowa idea opieki społecznej, brak było w tym kierunku norm prawnych.

Jedyna tylko organizacja, nadstanowa i nadpaństwowa, głosiła jako naczelną zasadę, że wobec Boga są wszyscy ludzie równi. Organizacją tą był Kościół, który propagując ideę miłości bliźniego, wdrażał społeczeństwa do wykonywania czynności społeczno-charytatywnych. Praktyczne wykonywanie nakazów religijnych miłości bliźniego powoduje powstanie przy kościołach i klasztorach szpitali, azylów dla kalek, tworzy opiekę nad ubogimi. Przy pojedynczych kościołach, probostwach, biskupstwach powstają związki o charakterze na poły dobroczynnym, na poły przymusowo-publicznym, zajmujące się działalnością charytatywną, która podpada dzisiaj w wielkiej mierze pod miano opieki społecznej. W szczególności spełniają czynności opiekuńczo-społeczne

zakony, zajmujące się opieką nad chorymi, szczególnie w czasie masowych epidemij.

Kościoły i klasztory budzą sumienie chrześcijan wdrażają ich do wykonywania zasad miłości bliźniego, opieki nad ubogimi. Gdy Tatarzy w czasie ciągłych najazdów na rubieże Polski porywają masowo ludność w jassyr, Zakon Cystersów bierze na siebie zadanie wyszukiwania i wykupywania jeńców.

Siłą rzeczy pukają owe klasztory i kościoły nietylko do kieszeni prywatnych ale również i do kas miejskich.

W czasie wielkich nieszczęść ogólnych wdrażają kościoły i klasztory społeczeństwa chrześcijańskie powoli do myśli, iż należy zwalczać ogólne nieszczęścia nietylko wysiłkiem pojedynczych jednostek czy grup, ale i ogółu. W ten sposób działając przez wieki całe kościoły i klasztory przyzwyczajają powoli miasta i gminy do materjalnego przyczyniania się do wykonywania opieki społecznej.

Rzecz naturalna, że kościoły i klasztory działają jedynie i wyłącznie na rzecz ubogiego chrześcijańskiego, że zatem i miasta przyczyniają się wyłącznie do wykonywania opieki nad ubogimi chrześcijanami.

W tym samym czasie na podstawie specjalnych przywilejów powstają gminy żydowskie, zwane kahałami. Nie tu czas i miejsce, by podać historję rozwoju autonomji gmin żydowskich, chcę jedynie ze względu na zagadnienie opieki społecznej podnieść, że zasadniczą komórką tej autonomji był kahał z przybudówkami. Kahały łączyły się w prowincje, czyli związki kahałów poszczególnych dzielnic ze sejmikami prowincjonalnymi i starszyzną ziemską jako instrumentami władzy ustawodawczej i wykonawczej. Szczytowy wreszcie punkt piramidy tworzyła generalność żydowska t. j. związki ziemstw żydowskich, którego głównymi organami były sejm generalny i wyłoniona przezeń starszyzna ziemstw z marszałkiem generalnym na czele. Gminy a zwłaszcza wyższe nadbudowy miały w dziedzinie opieki społecznej od pierwszej chwili swego istnienia ogromnie dużo do zdziałania. Do nich należała m. i. kwestja rozmieszczania emigrantów, kwestja nadawania prawa zamieszkania w pewnej miejscowości.

Ale nie na tem kończyły się zadania gmin i ich związków w dziedzinie opieki. Nawała tatarska, branie w jassyr tysięcy rodzin żydowskich od XIII. w. już stawia gminy żydowskie wobec zagadnienia udzielania pomocy wdowom i sierotom poległych oraz rodzinom, których żywiciele wzięci zostali w jassyr wreszcie nakłada na nie troskę o wykupienie jeńców z jassyru.

Przychodzi następnie ciężki okres historji polskiej zwany potopem, który jednakowoż jest jeszcze cięższym okresem historji

Żydowstwa polskiego. Walki Chmielnickiego, bunty Kozaków, wojny ze Szwedami i Moskalami tworzą morze nieszczęść dla Żydów zamieszkałych w Polsce. Wychowanie sierót, kwestja wynalezienia zajęcia i utrzymania dla zniszczonych egzystencyj nakłada bardzo poważne i ciężkie zadania na organizacje autonomiczne Żydowstwa.

Nędza wprost straszna, panująca z początkiem XVIII. wieku w pojedynczych dzielnicach Polski wśród Żydów, ogromne masy żebraków, włóczęgów zmuszają gminy żydowskie do zastanawiania się nad tem, jak wyjść z tej ciężkiej opresji, jak dostarczyć zajęcia produktywnego wielkiej masie zbiedniałej ludności. U schyłku istnienia Polski przedrozbiorowej uniwersał króla z r. 1787 nakłada na kahały obowiązek zarejestrowania włóczęgów i oddania do robót publicznych. Kahały starają się o uproduktywnienie większych mas żydowskich, o zajęcie ich w powstających powoli fabrykach, o organizację pracy chałupników.

A przy tych czynnościach i zamierzeniach czynne są nie tylko gminy jako takie ale również i społeczeństwo przy pomocy bractw, które począwszy od drugiej połowy XV. wieku zaczynają powstawać w pojedynczych gminach, a którym kahały przekazują pewne gałęzie swych funkcyj, zadawalając się kontrolą ich działalności.

Przez cały czas zatem istnienia Polski przedrozbiorowej opieką społeczną nad Żydami zajmują się wyłącznie gminy żydowskie.

W ciągu XVIII. wieku rozpoczyna się w Europie walka stanów o równouprawnienie. Hasła rewolucyjne, rewolucja francuska znoszą przywileje pojedynczych stanów, wprowadzają równouprawnienie, za czem idzie również wytworzenie się nowego pojęcia o państwie, o obywatelstwie państwowem, o obowiązkach i prawach państwa i gmin.

Nie tu czas i miejsce rozpisywać się nad powolnym rozwojem idei, głoszącej prawo człowieka do pracy, prawo człowieka do istnienia i obowiązek umożliwienia mu istnienia.

Powoli zaczynają miasta w interesie dobra ogólnego spełniać czynności społeczno charytatywne, zaczynają powstawać kosztem miast różne instytucje społeczno-charytatywne. Uważa się jednak czynności te za akt dobrej woli, za akt łaski, przyczem ciągle jeszcze działalność ta odnosi się wyłącznie do ubogich chrześcijan.

W okresie porozbiorowym rozwój gmin żydowskich każdej dzielnicy ma swoją odrębną historję. Reformy józefińskie w dzielnicy austrjackiej, zniesienie kahałów w zaborze rosyjskim przy pozostawieniu im jedynie czynności ściśle religijnych nie ogra-

niczają faktycznie ich działalności społecznej i charytatywnej. Gminy persekwują tradycje historyczne.

Prześladowania gmin przez zaborców rosyjskich doprowadzają do zupełnego ich upadku i trzeba dopiero okupacji niemieckiej, by w drodze rozporządzenia generał-gubernatora Beselera ponownie mogły rozpocząć swą działalność.

W dzielnicy austrjackiej gminy położone na terenie Małopolski przez długie dziesiątki lat pracują na podstawie ciasnych dekretów józefińskich, jednakowoż kontynuują dalej działalność społeczno-charytatywną.

W tejże dzielnicy w połowie XIX. wieku konstytucja wprowadza ustawowe równouprawnienie Żydów, ustawa o samorządach gminnych wprowadza również pełne równouprawnienie Żydów we współpracy nad dalszem rozwojem gmin.

W roku 1862. wydaną została ustawa, nakładająca na gminy obowiązek zajmywania się ubogimi do danej gminy przynależnymi. W roku 1890 zaś wydaną została jednolita dla całej monarchji austrjackiej ustawa o gminach wyznaniowych żydowskich, która pozostawiła gminom tym możność kontynuowania opieki społecznej nad Żydami. Gminy polityczne długo broniły się przed wprowadzeniem w życie ustawy z roku 1862. Wychodziły one z założenia że czynności opiekuńcze wykonywane są przez komitety parafjalne i biskupie, że na tych komitetach ciąży obowiązek wykonywania opieki społecznej, wobec czego gminy same wolne są od tego ciężaru. Dopiero orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego we Wiedniu z 18. kwietnia 1893 kładzie kres tej walce. Orzeczenie to bowiem rozstrzyga, że stowarzyszenia miłości bliźniego, jak zrzeszenia parafjalne wzgl. biskupie mają charakter prywatny, dobrowolny, mogą wobec tego współpracować z gminami miejskiemi nad ulżeniem nędzy, nie ciąży jednakowoż na nich żaden ustawowy obowiązek w tej mierze, natomiast obowiązek opieki nad ubogimi zasadniczo i wyłącznie ciąży na gminach.

Po ogłoszeniu tego orzeczenia stało się jasnem, że gminy miejskie bezwzględnie muszą zająć się opieką nad ubogimi, jednakowoż na tle historycznego rozwoju opieki społecznej ówcześni kierownicy miast rozumieli, że obowiązek ten dotyczy tylko ubogich chrzecijan.

Tymczasem przez kilka dziesiątek lat Żydzi współpracowali nad rozwojem miast, zasiadywali w radach gminnych a nawet przewodzili gminom i wielkie położyli zasługi około rozwoju dobrobytu miast.

Z biegiem czasu musiała zatem wypłynąć kwestja ustosunkowania się miast do opieki społecznej nad ludnością żydowską.

W tym czasie wszystkie gminy wyznaniowe żydowskie miały już zatwierdzone statuty w myśl ustawy z r. 1890 i kontynuując swoją działalność historyczną sprawowały nadal opiekę społeczną nad ubogimi Żydami. Fakt ten gminy miejskie powitały z radością i ulgą i tu i ówdzie dochodziło do porozumienia między gminą miejską a wyznaniową co do sposobu wykonywania opieki społecznej nad Żydami. W miastach takich jak Lwów i Kraków, powstały przy gminach żydowskich odrębne fundusze dla ubogich żydowskich. Do zarządu tego funduszu delegowały obie strony swych pełnomocników. Rzecz naturalna, że miasta obok referentów, urzędników wydziału społecznego, delegowały ze swego ramienia swych żydowskich radnych, zasiadających w komisjach opieki społecznej. Ten Fundusz zasilały obie strony, gminy miejskie wedle klucza procentowego ludności i dochodów przeznaczonych na wykonywanie opieki społecznej, gminy wyznaniowe natomiast przekazywały temu funduszowi odpowiednią część swych wpływów podatkowych. Fundusz ubogich łącznie z fundacjami i legatami na cele opieki społecznej spełniał swe obowiązki wobec ubogich Żydów i w ten sposób powstało tak u ludności chrześcijańskiej jak i u żydowskiej mniemanie, że opieką nad ubogimi chrześcijanami zajmować się ma gmina miejska, natomiast opieką nad ubogimi żydowskimi gmina wyznaniowa.

W Polsce Odrodzonej wydaną została ustawa o opiece społecznej, nakładająca na gminy bezwzględny obowiązek wykonywania opieki społecznej nad wszystkimi ubogimi bez różnicy wyznania i narodowości.

Możnaby przeprowadzić pewną analogję między dziejami ustawy z r. 1862 a polskiej ustawy o opiece społecznej. Również i w Polsce trzeba było dopiero orzeczenia Najwyższego Trybunału Administracyjnego z 3. maja 1927 L. rej. 1730/25, aby dojść do przekonania, że ustawa należycie promulgowana obowiązuje. I w Polsce tymczasem wydano ustwę organizującą jednolicie gminy wyznaniowe żydowskie na całym obszarze Odrodzonej Ojczyzny.

Ustawa ta pozostawia również gminom żydowskim możność wykonywania opieki społecznej nad ubogimi żydowskimi.

Niestety jednakowoż stwierdzić należy, co już tylekroć wykazywano, na łamach „Przeglądu społecznego“ iż ustawa o opiece społecznej mimo upływu 10 lat od jej ogłoszenia, mimo orzeczeń Najwyższego Trybunału Administracyjnego nie wprowadziła na ogół istotnej zmiany w dotychczasowym stanie rzeczy. Gminy bowiem nie wykonują jej w całej rozciągłości, a specjalnie — o ile idzie o ludność żydowską, o dziecko żydowskie, nie wykonują jej wogóle, lub tylko w minimalnych, prawie nic nie znaczących rozmiarach.

Wyżej naprowadzony stan rzeczy na tle historycznego rozwoju do pewnego stopnia tłumaczy mentalność także obecnych włodarzy gmin miejskich, którzy jeszcze dziś nie mogą zrozumieć, że obowiązujący przepis ustawy powinien być wobec wszystkich należycie i równomiernie stosowany. Niestety brak nam również odpowiednich kierowników gmin żydowskich, którzyby, opierając się na przepisach ustawy o gminach wyznaniowych i ustawy o opiece społecznej, przecięli ten węzeł gordyjski, zadecydowali czy gminy chcą kontynuować dotychczasową swoją historyczną działalność, czy też chcą skorzystać z obowiązującego przepisu ustawy, nakładającego na gminy miejskie wyłączny obowiązek wykonywania opieki społecznej.

Niema niestety wśród waśni politycznych, które do gmin tych się zakradły, osób, któreby w interesie biednej ludności żydowskiej podniosły, że ten dotychczasowy nielegalny stan rzeczy istnieć nadal nie może.

Ustawę o opiece społecznej od lat się uśmierca. Miasta i gminy spełniają prawem bezwładności te same czynności, jakie wykonywały w dziedzinie opieki społecznej przed wejściem w życie tej ustawy. Brak wobec tego możności zajęcia się sprawą opieki nad Żydami. Żadne miasto nie stworzyło sobie planu wykonywania w szerokim zakresie opieki społecznej wedle ducha i intencji ustawy polskiej. Nie dzieje się nic, aby usunąć ten bezwład, nie dzieje się nic ze strony czynników nadzorczych, a w szczególności rządowych by wreszcie pouczyć gminy, że ustawa obowiązująca musi być wykonana ściśle wedle jej ducha i litery. Wprost niepojętem się wydaje, że w państwie konstytucyjnem, praworządnem walczyć należy od lat o... stosowanie obowiązujących przepisów ustawy, a bardziej jeszcze niepojętem, że ta walka jest beznadziejna, że czynniki decydujące w dziale opieki społecznej przyznają walczącym rację, ale mimoto... na froncie walki nic nowego.

Czego żądamy?

Walka o uznanie praw dziecka żydowskiego do pomocy i opieki ze strony tych czynników, na które ustawa o opiece społecznej obowiązek ten nałożyła, przybrała w ostatnim czasie szczególnie ostrą formę. Stało się to dlatego, ponieważ kryzys wszystkie nasze instytucje opiekuńcze przywiódł na skraj przepaści, ponieważ stoimy wobec groźby likwidacji tych instytucyj

i wyrzucenia na bruk tysięcy dzieci i młodzieży, które w nich dotąd miały schronienie i przygotowywały się do życia.

Aby przełamać wreszcie mur obojętności i niezrozumienia, który dotąd otacza żydowską opiekę społeczną, a w szczególności opiekę nad dzieckiem, paraliżując nasze najlepsze wysiłki i odbierając najofiarniejszym pracownikom społecznym siłę i ochotę do dalszej walki, Związek Towarzystw Opieki nad żyd. sierotami z inicjatywy Centralnego Komitetu Opieki nad żyd. sierotami we Lwowie wręczył w kwietniu b. r. p. Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej odpowiedni memorjał.

Uważamy za wskazane przedrukować memorjał ten w naszem piśmie, aby zapoznać szeroki ogół z warunkami pracy naszej organizacji oraz treścią naszych postulatów, do których osiągnięcia pomóc nam musi całe społeczeństwo.

Memorjał ten brzmi:

Jaśnie Wielmożny Panie Ministrze!

Społeczeństwo żydowskie w Polsce, a szczególnie na obszarze województw wschodnich, północno- i południowo-wschodnich przyjęło w spadku po wojnie światowej bolesną spuściznę w postaci olbrzymiej armji sierót i dzieci opuszczonych, które po największej części tułały się bezdomne na ulicach większych miast, skazane na głód i nędzę. Społeczeństwo nasze odrazu zdawało sobie sprawę z konieczności roztoczenia doraźnej opieki nad tą armją nieszczęśliwych dzieci, która była najtragiczniejszym przejawem skutków wielkiej wojny, a zarazem może najcięższym i najwięcej kryjącym w sobie niebezpieczeństw problemem powojennym. Do tej niezmiernie ważnej ale też niemniej ciężkiej i odpowiedzialnej pracy społecznej zabrakło jednak wyniszczonej wojną ludności sił i środków materjalnych.

Były wprawdzie w tym kierunku bardzo poważne usiłowania, które jednak miały charakter akcyj terytorjalnie ograniczonych. I tak na terenie dawnej Galicji jeszcze w roku 1915-ym rozpoczął swoją działalność Centralny Komitet Krajowy Opieki nad żydowskiemi sierotami wojennemi, podzielony na sekcję lwowską, której działalność obejmowała całą Małopolskę wschodnią oraz sekcję krakowską dla Małopolski zachodniej. Organizacja powyższa, mając około 5000 sierot pod swoją opieką już wówczas położyła podwaliny pod przyszłą organizację zawodowego kształcenia młodzieży, dając tem samem impuls do późniejszej systematycznej pracy w dziedzinie gospodarczo-społecznego przewarstwowienia młodzieży żydowskiej i powołała też do życia szereg instytucyj pomocniczych o charakterze centralnym, jak kolonje letnie, półkolonje oraz sanatorjum dla dzieci zagrożonych gruźlicą. Wprowadziła ona też jako pierwsza opiekę po-

zazakładową, jednakże w Małopolsce wschodniej ze względu na jej znaczniejsze spustoszenie przez wojnę bardziej rozwinęła się sieć zakładów zamkniętych podczas gdy w zachodniej Małopolsce przeważał system opieki pozazakładowej.

W tym samym czasie prowadzi również planową pracę opieki nad sierotami wojennemi „Żydowski Komitet Pomocy Ofiarom Wojny" w Wilnie, jakoteż Komitet Pomocy Uchodźcom Żydom w Warszawie.

Były to — jak zaznaczyliśmy — wysiłki bardzo poważne, miały jednakowoż charakter lokalny i nie dorosły do rozwiązania nader ciękiego problemu bezdomnej dziatwy w całej Polsce. Ponadto także i te instytucje, zwłaszcza w Małopolsce zachwiały się z powodu ustania pomocy dawnego rządu i braku poparcia rządowego w pierwszym okresie Polski Odrodzonej.

Musieliśmy więc wyciągnąć rękę po pomoc Żydów amerykańskich i równolegle z wielką akcją ratunkową, którą Ameryka zorganizowała dla głodujących dzieci Europy rozpoczęła się także akcja opieki nad żydowskiemi sierotami wojennemi, którą przez szereg lat w krajach środkowej i wschodniej Europy prowadzi Amerykański Joint Distribution Committee („Joint"). Żydowstwo bowiem amerykańskie, pochodząc z różnych krajów Europy, szczególnie wschodniej, zgrupowane po dzień dzisiejszy w ziomkostwa zależnie od miejsca pochodzenia, zaniepokojone wiadomościami ze swych krajów macierzystych, postanowiło przyjść swym braciom z pomocą. Joint założył więc główne biuro w Warszawie dla prowadzenia akcji ratunkowej w całej Polsce, a następnie — opierając się na wzorach istniejących już centralnych komitetów we Lwowie i Wilnie — stara się obok swojej samoistnej działalności powołać do życia podobne centralne komitety także i w innych województwach po to, aby z czasem własną swą działalność zlikwidować i przekazać ją tym instytucjom obywatelskim. W ten sposób powstają: Centralne Stowarzyszenie Opieki nad Sierotami w Warszawie, Towarzystwo Białostockie Opieki nad Sierotami żydowskiemi w Białymstoku, Centralny komitet Opieki nad sierotami w Pińsku i wreszcie Towarzystwo Opieki nad Sierotami na Wołyniu — w Równem.

Joint nie tylko popiera wydatnie instytucje już istniejące, ale z wielką ofiarnością współpracuje przy powołaniu do życia całego szeregu nowych instytucyj i zakładów.

O gigantycznych wprost — jak na nasze stosunki — rozmiarach tej akcji świadczy fakt, że w pierwszych dwu latach pracy stworzono organizację, która roztoczyła opiekę nad przeszło 50.000 dzieci, zorganizowano system opieki pozazakladowej, którym objęto $^{3}/_{4}$ zarejestrowanych sierot i dzieci opuszczo-

nych, że w ciągu kilku lat powołano do życia na obszarze Rzeczypospolitej przeszło 120 zakładów sierot i ochronek, w których przytułek i wszechstronną opiekę znalazło około 10000 sierot. (Cyfry dotyczące dzisiejszego stanu akcji podane zostaną w dalszym ciągu niniejszego memorjału).

Wielkość akcji i jej społeczne i państwowe znaczenie leży jednak nietylko w samych rozmiarach akcji, lecz także i w sposobie ujęcia problemu, w dążeniu, by po zaspokojeniu pierwszego głodu tej wielkiej armji bezdomnej, która stanowiła groźne niebezpieczeństwo społeczne, uczynić z niej rezerwoar sił społecznie pożytecznych, mogących czynnie i produktywnie współpracować przy odbudowie społeczeństwa i Państwa. Także i w tem leży wielkie znaczenie akcji tej, że skoordynowała ona istniejące już organizacje w Małopolsce i Ziemi Wileńskiej i przez stopniowe wciąganie szerokich sfer społecznych początkowo tylko do współpracy a następnie także do coraz wzrastających świadczeń, stworzyła obejmującą całe Państwo organizację społeczną, ogniskującą się w podpisanym Związku i przezeń reprezentowaną.

Po stosunkowo krótkim czasie, w którym akcja „Joint'u" ze względu na jej rozmiary i brak odpowiednich form organizacyjnych musiała mieć charakter dorywczy i raczej filantropijny aniżeli czysto społeczny, zdołano całej akcji wytknąć konkretne cele, do których ona dotąd dąży przy pomocy jednolitych i w ciągu czasu coraz bardziej ulepszanych i racjonalizowanych metod pracy.

Tradycja wielkiej ofiarności na cele społeczne, która wprawdzie tkwiła głęboko w świadomości naszego społeczeństwa, jednak w normalnych stosunkach przedwojennych nie miała tyle sposobności do masowego ujawnienia się i przybrania pewnych, stabilizowanych form, musiała być w naszem społeczeństwie obudzoną i usystematyzowaną. Ówczesne stosunki gospodarcze sprzyjały w znacznej mierze temu przedsięwzięciu i pozwoliły nam o własnych siłach i środkach utrzymać i rozwinąć akcję mimo, iż „Joint" zaczął się stopniowo wycofywać, redukując swą pomoc materjalną i przekazując sukcesywnie wszystkie agendy organizującym się instytucjom o charakterze czysto obywatelskim, społecznym.

„Joint" stale wskazywał na to, że jest instytucją przemijającą, że jedynie chwilowo spełnia swoje zadanie i że powołane do życia organizacje obywatelskie liczyć się muszą z tem, iż pomoc jego każdej chwili może ustać i że wówczas miejsce jego będą musiały zająć inne czynniki.

Żydzi amerykańscy nie mogli wytłómaczyć sobie dlaczego po ustaniu akcji ratunkowej P. A. K. P. D., z której korzy-

stała młodzież bez różnicy wyznania, dzieci chrześcijańskie znajdują pomoc i opiekę czy to w gminnych zakładach sierocych czy też w opłacanej przez gminy opiece domowej, podczas gdy o dzieci żydowskie gminy te wcale się nie troszczą.

Nie mogli oni pojąć tego stanu rzeczy mimo, iż społecznicy tutejsi wskazywali na to, że także i przed wojną związki komunalne nie sprawowały właściwej opieki społecznej ani na terenie b. zaboru austrjackiego, gdzie czyniły to gminy wyznaniowe, ani też na terenie b. zaboru rosyjskiego.

Na myśl o tem, że „Joint" każdej chwili zrealizować może swą groźnę wycofania się i że niema nikogo, któryby wstąpił w jego miejsce i podparł organizację na tak szeroką skalę rozbudowaną, ogarniało żydowskie organizacje społeczne paniczne wprost przerażenie.

Z wielką tedy radością i ulgą powitali społecznicy żydowscy ogłoszenie ustawy o opiece społecznej z 16-go sierpnia 1923 r. Ustawa ta bowiem usunęła chaos spowodowany przez różnorodne przepisy państw zaborczych i stworzyła „magnam chartam" potrzebującego pomocy. Idąc za wymogami nowoczesnej nauki oraz opierając się wynikach doświadczeń oraz teoryj rozwiniętych w krajach Europy zachodniej, stworzyła ta ustawa równe dla wszystkich potrzebujących prawo żądania pomocy oraz ustanowiła obowiązek udzielania im tejże. W pierwszym rzędzie kładzie ustawa nacisk na należyte wykonywanie opieki nad sierotami, dziećmi opuszczonemi i zaniedbanemi.

Nakładając na związki komunalne obowiązek sprawowania bardzo szeroko zakrojonej opieki społecznej, przewiduje jednak ustawa o opiece społecznej, że nie wszystkie gminy będą miały możność natychmiastowego wprowadzenia we własnym zarządzie należytej opieki, szczególnie nad dzieckiem i dlatego a priori przepisuje obowiązek gmin udzielania pomocy instytucjom prywatnym, zajmującym się opieką społeczną i współpracę z niemi. Ustawa ta, która postawiła Polskę na czoło państw najbardziej postępowych, dodała społecznikom żydowskim otuchy do dalszych starań o utrzymanie i rozwój instytucyj, stworzonych z tak olbrzymim nakładem pracy i ofiar.

Następuje teraz kilka lat żmudnej pracy, której celem było wewnętrzne skonsolidowanie akcji, wprowadzenie nowoczesnych metod opiekuńczych i wychowawczych, stworzenie sieci instytucyj pomocniczych jak: kolonje wypoczynkowe, sanatorjum dla dzieci gruźliczych, zakład leczniczo-wychowawczy dla dzieci anormalnych, zakładanie własnych placówek i wytworzenie ścisłej łączności i wspólnej platformy pracy z istniejącemi organizacjami zawodowego kształcenia młodzieży i t. d. Równolegle do tej we-

wnętrznej pracy organizacyjnej szły wysiłki Związku i poszczególnych okręgowych organizacyj w kierunku zapewnienia dla akcji materjalnej podstawy a to w samem społeczeństwie przez szeroką pracę uświadamiającą i werbunkową (rok rocznie urządzana zbiórka p. n. „Tydzień Sieroty Żydowskiej", wydawnictwo dwu miesięczników, a mianowicie: „Przeglądu Społecznego" w języku polskim i „Unser Kind" w języku żydowskim, centralne akcje zbiórkowe i skoordynowane akcje lokalne) oraz przez uzyskanie dla wszystkich naszych instytucyj lokalnych odpowiedniego poparcia materjalnego ze strony związków komunalnych w myśl dotyczących przepisów ustawy o opiece społecznej i rozporządzeń dodatkowych.

O wynikach naszej pracy na polu wewnętrznej konsolidacji akcji świadczą następujące dane: do Związku należy dziś organizacyjnie 129 różnego typu zakładów opiekuńczo-wychowawczych o łącznej liczbie 4832 wychowanków. Terytorjalnie zakłady te rozmieszczone są w następujący sposób:

w wojew.	warszawskiem, kieleckiem, łódzkiem i lubelskiem . . .	37	zakładów	z 1747	dziećmi
„ „	białostockiem . .	12	„	„ 396	„
„ „	wileńskiem . . .	11	„	„ 354	„
„ „	poleskiem	11	„	„ 352	„
„ „	wołyńskiem . . .	12	„	„ 273	,
„ „	lwowskiem, stanisławowskiem i tarnopolskiem	38	„	„ 1268	„
„ „	krakowskiem . . .	8	„	„ 442	„

Między temi zakładami znajduje się zakład wychowawczo-leczniczy w Otwocku o 62 wychowankach i sanatorjum dla gruźliczych dzieci w Dębinie (pow. Skole), w którem leczy się przeciętnie 50 pacjentów przez cały rok.

Opieka pozazakładowa posiada 205 zorganizowanych punktów, obejmujących 3646 dzieci. Łącznie zatem opieka Związku obejmuje dziś 8478 dzieci i to począwszy od pierwszego roku życia (28 dzieci) do młodzieży między 16-ym a 18-ym rokiem życia, której mamy 1339.

Z pośród wokoło 4000 dzieci w wieku szkolnym tylko 165 nie uczęszcza do szkół, a to 102 z powodu braku szkół względnie miejsca w nich, 34 z powodu chorób a 29 z powodu nienormalności rozwojowych. Na 3162 młodzieży w wieku ponadszkolnym tylko 238 nie kształci się zawodowo, głównie z powodu bezrobocia i niemożności znalezienia odpowiedniego warsztatu pracy.

O zasadniczym kierunku pracy Związku i jego oddziałów świadczy fakt, że naogół tylko znikomy odsetek najzdolniejszych dzieci (0,17%) kieruje do szkół średnich ogólnokształcących, reszta zaś młodzieży kształci się w zawodach praktycznych bądź to w szkołach zawodowych bądź też u prywatnych majstrów. Wyniki w tej dziedzinie pracy, zmierzającej do zwrócenia młodzieży żydowskiej ku produktywnym zawodom, są bardzo pokaźne, gdyż z pod opieki naszej organizacji wyszło dotąd 5145 samodzielnych pracowników w najrozmaitszych zawodach rzemieślniczych.

Spodziewaliśmy się, że wobec obowiązującego przepisu ustawy gminy wejdą w kontakt z naszemi instytucjami i aż do zasadniczego unormowania kwestji, przez kogo opieka społeczna ma być wykonywana bezpośrednio, będą instytucjom tym udzielały odpowiednich subwencyj, aby bezdomne i potrzebujące opieki dziecko nie ucierpiało wskutek zwłoki w unormowaniu stanu prawnego.

Nadzieje nasze przemieniły się w pewność, gdy „Joint" otrzymał od ówczesnego Rządu zawiadomienie, iż wobec wejścia w życie ustawy o opiece społecznej ustała potrzeba pomocy zagranicznej, wobec czego „Joint" powinien zaprzestać swojej działalności. Dopatrywaliśmy się wszyscy w tem zapowiedzi, że ustawa o opiece społecznej w oznaczonym czasie wejdzie w życie i będzie w całości wykonana. Nadszedł wreszcie 1-y kwietnia 1924 r., z którym to dniem wedle ustawy gminy miały objąć sprawowanie opieki społecznej.

Trudno spokojnie pisać o tem, co się podówczas działo w duszach żydowskich społeczników. Z powodu braku rozporządzenia wykonawczego do ustawy o opiece społecznej doradcy prawni gmin na terenie b. zaboru austrjackiego i rosyjskiego stanęli na stanowisku, że ustawa nie weszła w życie. Ilekroć zatem współpracownicy nasi interwenjowali w zarządach domagając się skromnej bodaj pomocy dla naszych instytucyj, spotykali się z odpowiedzią, że żądanie ich niema prawnej podstawy, że gminy, nie mając na ten cel funduszów ani nowych źródeł pokrycia, nie mogą przyjąć na siebie nowych, dotychczas nieznanych ciężarów.

Miasta małopolskie odsyłały nas do gmin wyznaniowych, a te, zdezorganizowane i wyniszczone przez wojnę i wypadki powojenne, odsyłały nas zpowrotem do związków komunalnych, wskazując na obowiązujące przepisy ustawy o opiece społecznej.

Organizacja nasza, która w pierwszych latach swej pracy mogła z dumą twierdzić, że żadnemu potrzebującemu opieki dziecku opieki tej nie odmawia, musiała zacząć ograniczać swą działalność i nie przyjmować w opiekę nowozgłaszających się dzieci. Złowróżbne słowo r e d u k c j a poraz pierwszy zasłyszane zostało na

posiedzeniach naszych organów wykonawczych. Nie tylko redukcja wydatków administracyjnych, lub innych mniej lub więcej zbędnych potrzeb, ale redukcja liczby dzieci, które otrzymywały naszą pomoc. Organizacja zatem, która dzięki ciężkiej i ofiarnej pracy tutejszego społeczeństwa oraz dzięki niezwykłej ofiarności żydowstwa amerykańskiego mogła otoczyć opieką wszystkie dzieci potrzebujące pomocy na całym obszarze Państwa, schodziła w ten sposób powoli do rzędu organizacyj prywatnych, których praca jest niewystarczającą ponieważ tysiące dzieci muszą pozostać poza sferą jej wpływów bez pomocy i opieki.

Stanęliśmy więc po wycofaniu się „Joint'u" i wyczerpaniu małego funduszu, który nam zostawił w przewidywaniu ewentualnie wypłynąć mogących trudności w pierwszym okresie samodzielnej pracy wobec niezwykle ciężkiego dylematu. Instytucjom naszym groziło niebezpieczeństwo zupełnego załamania się pod ciężarem narosłych tymczasem deficytów. Postanowiliśmy wobec tego chwilowo ścieśnić naszą działalność, a natomiast rozpocząć w całym kraju energiczną walkę o realizację obowiązujących przepisów ustawy o opiece społecznej. Walkę tę rozpoczęliśmy na publicznych zgromadzeniach w prasie codziennej i naszych własnych wyżej wspomnianych wydawnictwach.

Pozatem kwestją, czy ustawa o opiece społecznej mimo braku rozporządzenia wykonawczego obowiązuje, czy też nie, zajął się Najwyższy Trybunał Administracyjny. W roku 1925-ym gmina lwowska, która żydowskim instytucjom odmawiała subwencyj stojąc na stanowisku, że ustawa o opiece społecznej jeszcze nie weszła w życie, rozpoczęła z gminą Mielec spór o obowiązek opieki nad dzieckiem żydowskiem, repatriowanem z Wiednia, a przynależnem do Lwowa. Gmina Mielec również stanęła na stanowisku, że ustawa o opiece społecznej nie obowiązuje jeszcze i że należy stosować przepisy ustawy gminnej z roku 1863. W tym jednak wypadku miasto Lwów powoływało się na to, że przepisy ustawy o opiece społecznej dotyczące gmin opiekuńczych są wyłącznie obowiązującemi. Sprawa oparła się o Najwyższy Trybunał Administracyjny. który orzeczeniem z 6-go maja 1927 roku L. rej. 1730/25 ustalił, że ustawa o opiece społecznej obowiązuje i że wobec tego wszelkie sprzeczne z nią przepisy dawnej ustawy austrjackiej straciły swą moc. W tym samym roku raz jeszcze tym razem w sporze między Łodzią i Łućmierzem ta sama zasada została przez Najwyższy Trybunał Administracyjny orzeczeniem L. rej. 2728/26 potwierdzoną.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej ogłosiło te orzeczenia w tym kwartalniku jako prawotwórcze. Opierając się na nich rozpoczęliśmy znów interwencje u gmin o częściowe bodaj

stosowanie ustawy o opiece społecznej wobec dziecka żydowskiego i instytucyj, które nad niem sprawują opiekę.

W dziedzinie prawodawczej nastąpiło tymczasem uzupełnienie ustawy o opiece społecznej przez cały szereg rozporządzeń, które ramową ustawę rozszerzyły i działalności opiekuńczej gmin nadały pewne określone kierunki. Rozporządzenia Prezydenta R. P. o budowie i utrzymaniu wojewódzkich zakładów opiekuńczo-wychowawczych, o rozgraniczeniu obowiązków opiekuńczych związków komunalnych, o opiekunach społecznych i komisjach opieki społecznej wskazują, iż Rząd stoi na stanowisku pełnego zrealizowania przepisów ustawy o opiece społecznej. Szczególnie ważnem jest dla nas rozporządzenie o rozgraniczeniu obowiązków opiekuńczych związków komunalnych, które nakazuje gminom większym bezpośrednie wykonywanie opieki zakładowej, a więc urządzanie zakładów opiekuńczo - wychowawczych wszelkiego typu dla dzieci osieroconych i potrzebujących opieki. I tu znów mieliśmy prawo spodziewać się, iż gminy, które dla braku funduszów nie będą mogły natychmiast zrealizować tego nakazu, skorzystają z odnośnych przepisów ramowej ustawy o opiece społecznej i na zasadzie zawartych umów powierzą naszym instytucjom zastępcze wykonywanie obowiązków opiekuńczych choćby za częściowym zwrotem kosztów.

W okresie lat 1926/7 walka nasza zaczęła odnosić pewien chociaż nieznaczny skutek. Wysoki Rząd oraz Urzędy Wojewódzkie i Powiatowe zapoznały się w drodze memorjałów, z osobistych spostrzeżeń i z prasy z naszą działalnością i jej tendencjami, a także gminy zaczęły okazywać dla naszej sprawy pewne zrozumienie.

O ile idzie o Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej musimy z wdzięcznością i uznaniem podkreślić, że Ministerstwo to nie szczędzi nam w naszej pracy poparcia moralnego i materjalnego. Także wydziały opieki społecznej przy Urzędach Wojewódzkich przeważnie zajmują wobec naszych poczynań stanowisko przychylne, okazując znaczne zrozumienie dla naszej pracy i popierając ją w miarę możności. Szczególnie dotyczy to Urzędów Wojewódzkich we Lwowie i Krakowie. Niektóre jednak Urzędy Wojewódzkie stosują w najlepszej zresztą wierze nieodpowiednią interpretację do pewnych przepisów ustawy, stwarzając dla pracy naszej pewne trudności. I tak np. Urząd Wojewódzki Poleski stanął ostatnio na stanowisku, że działalność naszych instytucyj nie może być popieraną z funduszów gminnych. Pan Wojewoda zamierza stworzyć Wojewódzki Zakład Wychowawczy, w którym mają się wychowywać wszystkie osierocone i opuszczone dzieci bez względu na wyznanie i narodowość. Pan Wojewoda nie li-

czy się jednak z psychologją społeczeństwa żydowskiego, które właśnie na tym terenie tkwi bardzo głęboko w swych prastarych tradycjach, wobec czego wymaga wychowanie dziecka jaknajściślejszego stosowania wszelkich nakazów religji i przepisów rytualnych. We wspólnie prowadzonej instytucji o tak znacznych rozmiarach przy najlepszej nawet chęci ten wymóg nie da się zrealizować i z tego powodu młodzież żydowska nie mogłaby w takiej instytucji znaleźć pomieszczenia. Pozatem nie uwzględnił Pan Wojewoda odmiennej i swoistej struktury społecznej ludności żydowskiej, która to struktura jest wynikiem uprawiania od szeregu wieków tylko pewnych zawodów. Struktura ta nakłada na tych, którzy wykonują opiekę społeczną nad dzieckiem żydowskiem obowiązek specjalnego uwzględnienia w pracy wychowawczej konieczności zmiany konstrukcji duchowej i psychicznego nastawienia młodzieży żydowskiej, aby w ten sposób umożliwić dokonanie jej społeczno-gospodarczego przewarstwowienia. Ponadto w opiece społecznej, a szczególnie w opiece nad dzieckiem powinno się unikać zbyt ryzykownych eksperymentów, zwłaszcza jeżeli one wręcz sprzeciwiają się dotychczasowej teorji i praktyce. Musimy dalej stać na stanowisku, że niewolno już istniejących instytucyj niszczyć dlatego tylko, że ma się zamiar kiedyś nową powołać do życia. Zasadnicze przyczyny sprzeciwiają się także w opiece nad dzieckiem tak daleko idącej centralizacji, która siłą konieczności doprowadzić musi do powstania szablonu szkodliwego dla wszelkiej pracy opiekuńczo-wychowawczej. Jeśli opiekę społeczną zlecono gminom, to jednym z najważniejszych powodów była właśnie chęć umożliwienia indywidualizacji i uniknięcia szablonu i biurokratyzacji. Rozporządzenie o budowie i utrzymaniu wojewódzkich zakładów opiekuńczo-wychowawczych mogło zatem mieć na myśli tylko uzupełnienie zbiorowym wysiłkiem samorządu wojewódzkiego braków, wynikających ze słabych możliwości finansowych pojedyńczych gmin, a nie może być użyte do zniweczenia zasadniczej myśli przewodniej ustawy o opiece społecznej, która chce koordynować wysiłki społeczeństwa z działalnością gmin w dziedzinie opieki społecznej, a nie wykluczyć społeczeństwo od udziału w tej pracy.

Tak samo uważać musimy za szkodliwą tendencję, która w swoim czasie przejawiła się w województwie białostockiem, a zmierzała do skupienia pewnych dziedzin pracy społecznej w rękach jednej organizacji, cieszącej się do pewnego stopnia przywilejem wyłączności.

Starostwa Powiatowe różnie ustosunkowują się do naszej akcji zależnie od zleceń, jakie otrzymują od Urzędów Wojewódzkich. Otrzymują one jednak zlecenia takie nie tylko od wydzia-

łów opieki społecznej, które pozostają z nami w kontakcie i pracę naszą uznają, lecz także z wydziałów podlegających Ministerstwu Spraw Wewnętrznych i Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. I tu powstają często nieporozumienia i sprzeczności, które prowadzą do tego, iż Starostwa na zasadzie ogólnych instrukcyj tyczących się gospodarki finansowej związków komunalnych, skreślają w budżetach lub też znacznie obniżają preliminarze budżetowe na opiekę społeczną, a w szczególności kwoty przewidziane jako subwencje dla naszych instytucyj. W innych znów wypadkach Starostwa kreślą z budżetów gmin wyznaniowych pozycje odnoszące się do opieki społecznej, a także subwencje dla zakładów sierót, wychodząc z założenia, że gminy wyznaniowe nie mają obowiązku wykonywania opieki społecznej.

Powstaje wobec tego z dotkliwą szkodą dla sprawy opieki nad dzieckiem żydowskiem chaos w stosowaniu przepisów, który domaga się usunięcia przez uporządkowanie stanu faktycznego i prawnego.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wychodzi ze słusznego zresztą założenia, że w ciężkich czasach dzisiejszych należy starać się o utrzymanie równowagi budżetowej w gospodarce związków komunalnych. To zasadnicze dążenie nie może jednak uwłaczać obowiązkom ustawowo nałożonym na związki komunalne. Mimo bowiem najdalej idące oszczędności pewne pozycje jako konieczne muszą pozostać nienaruszone i nie można wbrew obowiązującym przepisom ustawy pomijać w budżetach wydatków na opiekę społeczną. Wydział samorządowy Min. S. W., zapoznawszy się przez Min. Pr. i Op. Społ. z potrzebami opieki nad dzieckiem żydowskiem, może wywrzeć odpowiedni nacisk na gminy, by w budżetach swych uwzględniały konieczność częściowego bodaj wykonania ustawy o opiece społecznej.

Ustosunkowanie się bowiem związków komunalnych do naszej akcji jest naogół negatywne i to mimo upływu prawie 10-ciu lat od wejścia w życie ustawy o opiece społecznej. Począwszy od roku 1927/8 w budżetach naszych instytucyj lokalnych zaczynają pojawiać się drobne pozycje przychodowe, pochodzące ze subwencyj związków komunalnych. Subwencje te tylko gdzieniegdzie i w bardzo sprzyjających okolicznościach pokrywały kilkanaście lub najwyżej około 20% wydatków poszczególnych instytucyj, w większości jednak gmin albo wcale ich nie było albo też tak były drobne, że wyglądały na rzuconą z łaski jałmużnę.

Związek i jego okręgowe oddziały w niezliczonej ilości pism i memorjałów, wystosowanych czy to do samych związków komunalnych czy też we formie przedstawień lub zażaleń do Władz Nadzorczych stale wskazywał na to, że gminy albo wcale nie

wykonują ustawy o opiece społecznej albo też czynią to w bardzo niedostatecznej mierze, zwłaszcza odnośnie opieki nad dzieckiem żydowskiem. Nie łudziliśmy się wprawdzie co do tego, że ścisłe wykonanie przepisów tej ustawy, a zwłaszcza rozporządzenia o rozgraniczeniu obowiązków opiekuńczych związków komunalnych nie jest w tej chwili możliwem w całej pełni, żądaliśmy jednak, aby gminy w odniesieniu do naszych instytucyj w jaknajszerszej mierze stosowały się do przepisów, polecających wykonywanie opieki społecznej na zasadzie umowy z instytucjami prywatnemi za zwrotem przynajmniej kosztów samego utrzymania dzieci. Koszta wychowania, opieki sanitarno - higjenicznej, kształcenia ogólnego i zawodowego i t. d. byłyby nadal pokrywane z źródeł społecznych. Jedynie tylko w kilku miastach udało nam się zasadę tę przeprowadzić. Dziwnym jednak trafem właśnie to, obowiązkom ustawowym przynajmniej w części odpowiadające, stanowisko gmin nie znalazło uznania u Władz Nadzorczych i także te nieliczne gminy musiały wrócić do systemu subwencyj, które — jak dar z łaski — nie stwarzają stałego obowiązku i każdej chwili mogą być zmniejszone lub też całkowicie cofnięte. Mimo iż, jak wynika z powyżej opisanego stanu rzeczy, związki komunalne w stosunku do rozmiarów ich ustawowych obowiązków tylko w minimalnej mierze brały udział w ponoszeniu kosztów opieki nad sierotą i opuszczonem dzieckiem żydowskiem to jednak w miarę kurczenia się na skutek kryzysu wpływów ze źródeł społecznych subwencje komunalne coraz ważniejszą zaczęły odgrywać rolę w budżecie naszej akcji, zwłaszcza, że kryzys równocześnie ze zmniejszeniem dochodów instytucyj społecznych prawie z dniem każdym powiększał kadry ich klijentów. Jednak związki komunalne poszły również na drogę redukcji i z roku na rok poczęły zmniejszać i tak już znikomą pomoc dla naszych instytucyj. Napróżno wskazywaliśmy na niebezpieczeństwo, które kryje w sobie taktyka redukowania wydatków na opiekę społeczną właśnie w okresie wzrastającej w zastraszający sposób pauperyzacji. Napróżno zapytywaliśmy i także dziś zapytujemy, w czyim interesie leży doprowadzenie do upadku prywatnych instytucyj opiekuńczych, które już być może jutro będą musiały zamknąć swe podwoje i wyrzucić na bruk kilka tysięcy dzieci i młodzieży na pastwę bezdomności, nędzy i zatracenia. Groszami opiece społecznej zabranemi podtrzymywano i podtrzymuje się nadal chwiejącą się równowagę budżetów komunalnych, a tymczasem dziesiątki instytucyj społecznych skazuje się na likwidację a tysiące dzieci na nędzę i poniewierkę.

Zamieszczając w ustawie o opiece społecznej postanowienia o daleko idącej kontroli Władz Nadzorczych nad rozmiarem

i sposobem wykonywania opieki społecznej przez związki komunalne, kontroli posuniętej aż do uprawnienia względnie nawet obowiązku wprowadzenia z urzędu do budżetów gminnych potrzebnych kwot, ewentualnie wydania koniecznych zarządzeń na koszt danej gminy, ustawodawca niewątpliwie wychodził z założenia, że należyte wykonywanie opieki społecznej leży w interesie społeczeństwa i Państwa, że zatem w interesie tych czynników związki komunalne muszą wypełnić zlecony im w tej dziedzinie zakres obowiązków. Niewykonywanie bowiem lub też niedostateczne wykonywanie opieki społecznej kryje w sobie niebezpieczeństwo dla ustroju społecznego i Państwa. Z tego założenia wychodząc trudno nam zrozumieć fakt, że od wejścia w życie ustawy o opiece społecznej nie zanotowaliśmy w naszej praktyce ani jednego faktu takiej ingerencji Władz Nadzorczych. Natomiast zanotowaliśmy sporo faktów niezatwierdzenia budżetów opieki społecznej z powodu rzekomo nadmiernej ich wysokości oraz zarządzonych redukcyj kwot, przewidzianych w budżetach gminnych jako subwencje dla żydowskich instytucyj opieki nad dzieckiem.

Mimo upływu prawie dziesięciolecia od wejścia w życie ustawy o opiece społecznej żadna prawie gmina nie postawiła sobie jeszcze pytania, w jaki sposób chce i może spełnić ciążący na niej z mocy ustawy obowiązek opieki nad sierotą i opuszczonem dzieckiem żydowskiem. Wiele gmin wybudowało lub też buduje względnie rozszerza istniejące już zakłady opiekuńcze dla dzieci chrześcijańskich, tworzy dla nich bursy i inne zakłady wychowawcze nie myśląc nawet o tem, iż w tem samem mieście żyją w najskrajniejszej nędzy sieroty żydowskie dla których nie stwarza się nawet najskromniejszego przytułku.

Ze statystyk ogłaszanych przez większe miasta okazuje się, że w miejskich zakładach sierót mimo przeprowadzonych redukcyj budżetowych liczba sierot nie uległa zmianie i że w opiece pozazakładowej liczba ta nawet się zwiększyła. Zmniejszyły się jedynie koszty utrzymania dziecka oraz koszty administracji sierocińców, tak iż redukcje nie dotknęły w niczem istoty rzeczy. Gdy jednak takiej samej redukcji ulegają drobne subwencje sierocińców żydowskich, to odbijają się one fatalnie na i tak już głodowem wyżywieniu dzieci. Dla przykładu pozwolimy sobie naprowadzić, że np. projekt budżetu m. Lwowa na rok 1933/34 przewiduje, po redukcji, koszta utrzymania jednego dziecka w zakładzie miejskim na 703 zł. rocznie, podczas gdy subwencje dla zakładów żydowskich wynosiły w ubiegłym roku jedynie 80 zł. rocznie od dziecka, a i te przez niewypłacenie pełnych kwot zostały faktycznie zredukowane o około 40%.

Mimo te rażące dysproporcje redukuje się subwencje dla naszych instytucyj jeszcze w dalszym ciągu wbrew prośbom i przedstawieniom naszym i naszych organizacyj lokalnych. Tymczasem j dnak sytuacja gospodarcza ludności żydowskiej wskutek kryzysu tak dalece się pogorszyła, iż ludność ta, która obok podatków państwowych i samorządowych obciążona jest w bardzo wielu dziedzinach życia społecznego koniecznością społecznej samopomocy, przy największem zrozumieniu i najgłębszym sentymencie dla problemu opieki nad dzieckiem nie może na rzecz jego świadczyć nawet drobnej części tego, co dotychczas świadczyło.

Pomoc zagraniczna ustała, a wywalczona ledwo przed 4-ma laty pomoc ze strony związków komunalnych znacznie została zredukowana; dochody ze źródeł społecznych skurczyły się do minimum, a natomiast wzrasta ciągle liczba dzieci potrzebujących i domagających się opieki i pomocy. Z bólem serca przyznać się musimy do tego, że głód i chłód stały się niestety częstymi gośćmi w naszych zakładach, że brak jest chleba i odzieży, że dostawcy odmawiają już zadłużonym ponad miarę instytucjom naszym dalszych kredytów. Nic dziwnego, że w takich warunkach, gdy walka o suchy kawałek codziennego chleba w niesłychany sposób absorbuje energję i uwagę kierowników i zarządów naszych instytucyj, kwestje wychowawcze i inne z opieką nad dzieckiem złączone usunięte zostały siłą rzeczy na plan dalszy, co grozi zniweczeniem owoców dotychczasowej długoletniej pracy. Dziś z olbrzymim nakładem energji i trudu musimy walczyć o to, by instytucje, które daliśmy społeczeństwu, uchronić od upadku, tak, by one służyć mogły także i przyszłym pokoleniom, którym z pewnością będą potrzebne.

Podnieść też musimy fakt, że większość gmin tak w ubiegłym jak i w bieżącym roku budżetowym nie wypłaciła w całości nawet tych sum, które po dokonaniu bardzo dotkliwych redukcyj pozostały jeszcze dla naszych zakładów. Zachodzi obawa, iż wypłacone kwoty przepadną. Tymczasem instytucje nasze w zaufaniu, że subwencje gminne zostaną wypłacone, zaciągnęły na rachunek tych wpływów cały szereg zobowiązań, których nie mogą obecnie dotrzymać i w ten sposób bardzo wielu naszym instytucjom grozi katastrofa, grozi w najbliższym czasie nieunikniona likwidacja.

W żydowskiej opiece społecznej musimy wziąść pod uwagę jeszcze jeden bardzo ważny czynnik, a mianowicie żydowskie gminy wyznaniowe. Organizacja ich oraz zakres działalności opiera się w b. zaborze austrjackim na ustawie z roku 1890. Na terenie b. zaboru rosyjskiego nie było takiej ustawy jak wogóle nie było właściwie gmin wyznaniowych w tem znaczeniu. Dopiero usta-

wa z roku 1928 wprowadziła jednolite organizacje żydowskich gmin wyznaniowych na całym obszarze Rzeczypospolitej. Art. 3 pow. ustawy, wyliczając czynności należące do kompetencji gmin wyznaniowych zezwala gminom na udzielanie ubogim żydowskim pomocy i zakładanie w tym celu instytucyj dobroczynnych na zasadach ogólnych z zastrzeżeniem praw i obowiązków Państwa oraz samorządów. Ustawa ta zatem liczy się z rozwojem historycznym i tradycją gmin żydowskich jeszcze z czasów Polski Przedrozbiorowej i pozostawia tym gminom możność wykonywania opieki społecznej nad ubogą ludnością żydowską. Gminy wyznaniowe zatem mogą sprawować opiekę społeczną, ale nie muszą tego czynić, gdyż obowiązek w tym względzie spoczywa na związkach komunalnych i to bez względu na wyznanie potrzebujących pomocy. Zachodziłaby wobec tego możność porozumienia się związków komunalnych z gminami wyznaniowemi co do bezpośredniego wykonywania opieki społecznej nad ludnością żydowską, tak jak to miało miejsce w b. zaborze austrjackim na zasadzie ustawy z r. 1890.

Przekroczyłoby granice niniejszego memorjału teoretyczne rozważenie kwestji, jaki stan rzeczy byłby korzystniejszym tak z punktu widzenia jaknajbardziej odpowiedniego zaspokojenia potrzeb ludności żydowskiej jak i z punktu widzenia państwowego i ogólno-społecznego. Należy jednakowoż zwrócić uwagę, że Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego stoi na stanowisku, że działalność społeczno-opiekuńczą nad ludnością żydowską powinne objąć gminy żydowskie. Ministerstwo to wydało w roku 1931-ym okólnik Nr. V. 4773/31 zawierający wytyczne dla gmin wyznaniowych żydowskich w sprawie sposobu układania budżetu i wogóle wykonywania ich obowiązków. W myśl tego okólnika zarządy gmin wyznaniowych mają bezwłocznie przejąć na rzecz gmin i pod ich zarząd wszelkie instytucje społeczne i urządzenia istniejące tak w ich siedzibach jakoteż miejscowościach należących do ich okręgów.

Zarządzenie to jednakowoż w tym samym okólniku zostało faktycznie unicestwione przepisem ustępu VII., w myśl którego gminom wyznaniowym nie wolno czynić żadnych wydatków na jakiekolwiek inne cele dopóki tak bieżące jak i zaległe pobory rabinów, podrabinów, rzezaków oraz wszelkich innych funkcjonarjuszy nie będą w całości wyrównane w rozmiarach w budżecie ustalonych.

Wydana została również ustawa, urządzająca gospodarkę finansową gmin wyznaniowych i ustalająca źródła ich dochodów. Ustawa ta w znacznej mierze, zwłaszcza o ile idzie o teren b. zaboru austrjackiego, ogranicza dochody gmin wyznaniowych a tem

samem także i sferę ich działalności, utrudniając wzgl. nawet uniemożliwiając im dostosowanie się do okólnika, polecającego przejęcie instytucyj społecznych.

W obecnym stanie rzeczy żydowska opieka społeczna w całem tego słowa znaczeniu wisi w powietrzu. Nie jest ona przejęta przez związki komunalne, które wbrew przepisom ustawy, wobec Żydów, albo wcale jej nie wykonują, albo też w sposób bardzo niewystarczający — ani też przez gminy wyznaniowe, które znajdują się naogół w stanie dezorganizacji sprawą tą wogóle się nie zajmują, a gdy już chcą się nią zająć — napotykają na trudności u Władz Nadzorczych, które ze względów budżetowych nie pozwalają im na rozwinięcie jakiejkolwiek szerszej działalności w dziedzinie opieki społecznej.

Powyżej przez nas przedstawiony stan faktyczny i prawny sprawia, że dla całej naszej organizacji i wszystkich naszych instytucyj, którym grozi niechybny upadek z niezmierną szkodą dla społeczeństwa i Państwa, widzimy jedyną możliwość ratunku w oddaniu się pod życzliwą opiekę Jaśnie Wielmożnego Pana Ministra, jako Najwyższego Rzecznika spraw opieki społecznej, z prośbą o wzięcie naszych instytucyj w obronę i wydanie zarządzeń względnie interwencję w następujących sprawach:

1) Wydanie w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wenętrznych polecenia

a) wszystkim związkom komunalnym w sprawie wypłaty zaległych subwencyj, uchwalonych w budżetach na rok 1932/33 dla przynależnych do naszej organizacji instytucyj opieki nad dzieckiem żydowskiem,

b) tymże związkom komunalnych w sprawie zaniechania w obecnym krytycznym okresie dalszych redukcyj i tak już minimalnych subwencyj dla tychże naszych instytucyj,

c) Władzom Nadzorczym pierwszej i drugiej instancji, by przy sposobności badania i zatwierdzania budżetów związków komunalnych zwracały uwagę na to, aby w myśl ustawy o opiece społecznej odpowiednie kwoty preliminowane były na opiekę społeczną w ogólności, a w szczególności na rzecz naszych instytucyj opieki nad sierotą i dzieckiem żydowskiem i by związki komunalne instytucje nasze pod względem budżetowym traktowały na równi z instytucjami prowadzonemi we własnym zarządzie,

d) tymże Władzom Nadzorczym, by w razie dostrzeżenia uchybień przeciw obowiązkom wynikającym z ustawy o opiece społecznej ingerowały w sposób w tejże ustawie przewidziany.

2) Interwencję w Ministerstwie Przemysłu i Handlu w kie-

runku podwyższenia subwencyj dla żydowskich burs rzemieślniczych przynależnych do naszej organizacji.

3) Interwencję w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie umożliwienia w drodze zmiany dotychczasowych instrukcyj żydowskim gminom wyznaniowym wykonywania opieki społecznej, a przedewszystkiem polecenia tymże gminom, by udzielały materjalnego poparcia prywatnym instytucjom opieki nad sierotą żydowską i dzieckiem opuszczonem.

M. S.

Z judykatury w sprawach opieki społecznej.

Ważne orzeczenie.

Najwyższy Trybunał Administracyjny wyrokiem z 30. listopada 1932. l.rej. 8784/30 orzekł, iż:

Związki Komunalne mogą dochodzić swych roszczeń o zwrot wydatków wynikłych ze sprawowania opieki na podstawie art. 14. ust. 2. ustawy z 16. sierpnia 1923 o opiece społecznej poz. 726 Dz. U. tylko w drodze sądowej.

Magistrat m. Łodzi wniósł przeciw orzeczeniu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w przedmiocie kosztów opieki nad rodziną G. skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. N. T. A. oddalił skargę jako nieuzasadnioną, naprowadzając następujące motywy:

Jak wynika z załączonego do akt protokołu Wydziału Opieki Społecznej Magistratu m. Łodzi z 21. marca 1930 wymieniony magistrat zażądał od zamieszkałego w Łodzi Rocha G. zwrotu kosztów opieki, sprawowanej nad żoną i dziećmi jego w czasie jego pobytu w więzieniu. Roch G. odmówił uiszczenia tych kosztów wnosząc jednocześnie do urzędu wojewódzkiego o umorzenie ich jako prawnie nieuzasadnionych. Powyższą prośbę G. Magistrat miasta Łodzi przedłożył do rozstrzygnięcia urzędowi wojewódzkiemu w Łodzi, który orzeczeniem z 26. czerwca 1931 uchylił zarządzenie magistratu m. Łodzi jako niezgodne z duchem art. 14 ustawy z 16. sierpnia 1923 o opiece społecznej poz. 726 Dz. Ust. uznając, że udzielana przez magistrat rodzinie G.

pomoc miała charakter konsumpcyjny (nie stały) i nie może być ściągana ze zwykłych przeciętnych zarobków robotniczych oraz że G. w czasie udzielenia oznaczonej pomocy jego rodzinie nie zarobkował, a obłożenie sekwestrem jego obecnych zarobków dla ściągnięcia tak znacznej kwoty (2,129.54 zł.) uniemożliwiłoby mu prowadzenie normalnego trybu życia.

Od tego orzeczenia Magistrat m. Łodzi odwołał się do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, które decyzją z 28. sierpnia 1930 uchyliło zaskarżoną decyzję Urzędu wojewódzkiego, zaznaczając, że skierowane do G. wezwanie Magistratu m. Łodzi o zwrot wymienionych wyżej kosztów należy traktować jako wezwanie dłużnika do uiszczania należności, opartej na tytule prywatno-prawnym, które dochodzić można tylko w drodze sądowej. Orzeczenie to zaskarżył Magistrat m. Łodzi do N. T. A., który rozważył co następuje:

Ustawa z 16. sierpnia 1923 o opiece społecznej poz. 726 przyznaje w art. 14 ust. 2 związkom komunalnym jedynie prawo domagania się od osób fizycznych lub prawnych, obowiązanych na mocy przepisów czy innego tytułu prawnego do pokrycia wydatków poszczególnych jednostek, opieki potrzebujących, zwrotu tych wydatków, które związki komunalne poniosą z powodu sprawowania opieki w wypadkach przewidzianych w art. 14 ust. 1 tejże ustawy, przyczem żadnych jednak postanowień, przyznających związkom komunalnym prawo ściągalności owych wydatków w trybie administracyjnym ustawa nie zawiera. Z tego wynika, że związki komunalne mogą dochodzić swych roszczeń o zwrot wydatków wynikłych ze sprawowania opieki na podstawie art. 14. ust. 2. powołanej wyżej ustawy tylko w drodze sądowej. Skoro więc w danym wypadku wobec odmowy Rocha G. uiszczenia żądanych przez Magistrat m. Łodzi kosztów opieki władza pozwana, jak to wynika z treści zaskarżonej decyzji, uznała się za niekompetentną do rozstrzygnięcia tego sporu i odesłała strony na drogę sądową, N. T. A. nie mógł się dopatrzeć w tem nielegalności.

Powołanie się strony skarżącej na art. 21 cyt. wyżej ustawy o opiece społecznej jest nietrafne, ponieważ cytowany przepis, jak to wynika z jego treści, dotyczy skarg przeciw organom związków komunalnych co do samego obowiązku sprawowania opieki społecznej i zakresu tejże, nabycia i utraty praw do opieki tudzież wzajemnych rozrachunków z tytułu sprawowanej opieki między samemi związkami komunalnemi lub między związkami komunalnemi a skarbem Państwa. Natomiast co się tyczy trybu dochodzenia roszczeń przez związki komunalne do osób prywatnych (tak fizycznych jak i prawnych) na podstawie art. 14 ust. 2

powołanej ustawy, to w tym przedmiocie art. 21 żadnych postanowień nie zawiera.

(Z powodu braku miejsca szczegółowe omówienie powyższego nader ważnego i zasadniczego orzeczenia nastąpi w najbliższym numerze. — Przyp. red.)

Kronika krajowa.

KRONIKA LWOWSKA.

POŚWIĘCENIE ŻYD. DOMU POMOCY SPOŁECZNEJ WE LWOWIE.

Uroczystość poświęcenia i otwarcia „Domu Pomocy Społecznej" we Lwowie, która odbyła się dnia 28. maja br. była uwieńczeniem długoletnich zabiegów i iście heroicznej pracy Towarzystwa „Schronisko dla bezdomnych" i jego niezmordowanej przewodniczącej p. Runy Reitmanowej oraz specjalnego Komitetu Budowy, w skład którego wchodzili Pp. Lipa Schutzman, Dr. Joachim Baczes, Ozjasz Grüss, inż. Ferdynand Kassler i Mieczysław Ostersetzer.

Stworzono też imponujących rozmiarów instytucję opieki społecznej, która nieocenione usługi odda naszemu społeczeństwu, zapełniając dotkliwie dotąd odczuwane luki w organizacji opieki społecznej..

Licznie przybyłych na uroczystość przedstawicieli władz, instytucyj publicznych, organizacyj oraz zrzeszeń społecznych i prasy powitała przewodnicząca instytucji, p. Runa Reitmanowa, która następnie w swem przemówieniu skreśliła historję powstania gmachu, ciężkie zmagania i walki stoczone o zdobycie funduszów na założenie tak ważnej instytucji i poświęciła gorące słowa wdzięczności zarządowi „Schroniska", Komitetowi budowy oraz Pp. M. Brillowej i Weidmanowej, które przez lata ofiarnej współpracy niemało się przyczyniły do powstania tego wielkiego dzieła.

Po przemówieniu hebrajskiem rab. Ziffa i odśpiewaniu przez chór templowy odpowiednich psalmów rab. Dr. Lewin odprawił modły okolicznościowe poczem rabin Dr. Freund wygłosił głębokie przemówienie, poświęcone znaczeniu pracy społecznej w ogólności oraz nowo powstałej instytucji. Następnie złożyli nowej instytucji życzenia: P. Naczelnik Dr. Szkodziński imieniem Urzędu Wojewódzkiego, wicepr. Dr. Z. Stroński imieniem miasta, prez. Chajes imieniem Gminy Wyznaniowej, prez. Dr. Schmorak imieniem Egzekutywy Organizacji sjon., Dr. M. Ringel imieniem stow. „Leopolis" Bnei Brith, Dr. A. Reichensteinowa imieniem Związku Kobiet Żydowskich, Dr. C. Klaftenowa imieniem Związku dla kształcenia zawodowego, D. Karlowa imieniem Koła Kob. Żyd., Dr. Zirler imieniem Związku Kombatantów i p. Kraus imieniem Związku Inwalidów.

Uroczystość zakończył krótkiem przemówieniem prez. L. Schutzman, który też zaprosił zebranych do oglądnięcia gmachu.

Gmach „Domu Pomocy Społecznej" obejmuje w suterenach: natryski, łazienki, praczkarnię i suszarnię, kotłownię centralnego ogrzewania oraz piwnice. W parterze mieści się kuchnia z ubikacjami ubocznemi oraz obszerne sale jadalne dla dorosłych i dzieci. Pierwsze piętro pomieści biura Towarzystwa, ochronkę i świetlicę dla dzieci, czytelnię i wypożyczalnię książek. Na drugiem piętrze, dostępnem przez oddzielną klatkę schodową, znajdują się sale na pomieszczenie schroniska dla mężczyzn i chłopców, obliczonego na około 70 miejsc, bibljoteka, świetlica i izba pracy. Trzecie piętro o identycznym podziale ubikacyj, przeznaczone jest na schronisko dla kobiet i dziewcząt. Wreszcie czwarte piętro obejmuje 7 ubikacyj, przeznaczonych dla służby.

Życzyć należy zarządowi, by owoc jego długoletniej pracy pomyślnie się rozwijał na pożytek społeczeństwa i chwałę inicjatorów i wykonawców tego imponującego dzieła miłości bliźniego.

ZE SZKOŁY ZAWODOWEJ IM. bł. p. A. KORKISA WE LWOWIE.

Dnia 5. czerwca br. odbyła się w szkole zawodowej im. A. Korkisa uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej dla uczczenia zasług założyciela szkoły Dra Maksymiljana Schönfelda oraz wielce zasłużonego dla powstania i rozwoju szkoły inż. arch. Ferdynanda Kasslera.

Uroczystość, która skupiła reprezentantów władz i instytucyj oraz bardzo liczne grono przyjaciół szkoły i pracującej młodzieży, zagaiła imieniem Związku dla szerzenia kształcenia zawodowego wśród Żydów p. Dr. C. Klaftenowa, kreśląc znaczenie przewarstwowienia młodzieży i szkolnictwa zawodowego oraz olbrzymie w tej ważnej dziedzinie pracy zasługi Dra Schönfelda i inż. Kasslera. Potem nastąpiły przemówienia Pp. prez. Chajesa, Dra Weisera i r. W. Brandstädtera oraz Dra Schönfelda, który dziękując zebranym za okazane zainteresowanie dla szkoły, nakreślił historję jej rozwoju, dotychczasowe wyniki pracy oraz zadania, które ją czekają. W hallu szkoły, gdzie umieszczono tablicę, przekazującą potomności zasługi obu jubilatów, przemówili jeszcze: absolwent szkoły a obecnie instruktor Rosenfeld oraz uczeń Stark. Równocześnie w biurze szkoły nastąpiło odsłonięcie portretu Dra M. Schönfelda.

W kilka dni później, dnia 11. czerwca w tejsamej szkole odbyło się uroczyste odsłonięcie tablic pamiątkowych ku czci zasłużonego członka założyciela, fundatora i protektora młodzieży bł. p. Leona Quellera oraz członka założyciela i gorącego przyjaciela i orędownika młodzieży pracującej bł. p. Ignacego Grünberga.

WALNE ZGROMADZENIE UZDROWISKA DLA DZIATWY ŻYD. „DĘBINA".

Dnia 9. czerwca br. odbyło się w sali Izby Przem. Handl. we Lwowie Walne Zgromadzenie Uzdrowiska „Dębina". Zgromadzenie zagaiła p. Mec.

Marja Sokalowa, poczem odczytano obszerne sprawozdanie zarządu sanatorjum za ubiegły rok pracy oraz sprawozdanie kasowe. W dyskusji pierwszy zabrał głos imieniem lwowskiej Gminy Wyznaniowej sekr. prez. inż. Feuerstein, który podniósł zasługi uzdrowiska i przyrzekł poparcie dla instytucji ze strony Gminy Wyznaniowej. Imieniem Centralnego Komitetu Opieki nad sierotami przemówił następnie p. mec. Dr. M. Schaff, kreśląc sytuację uzdrowiska na tle walki, jaką od lat toczyć muszą żydowskie instytucje społeczno-opiekuńcze o ustawowo należne im poparcie ze strony Rządu i Samorządów. Dalsza dyskusja, w której wzięli udział Pp. Dyr. Dr. Meisels, Dr. Groeblowa i Dr. M. S. Bikeles dotyczyła wyłącznie spraw, wchodzących w zakres lecznictwa. Po zamknięciu dyskusji Zgromadzenie uchwaliło udzielić ustępującemu wydziałowi absolutorjum, wyrażając mu równocześnie, szczególnie zaś Pp. Mec. Sokalowej i Dyr. Zygmuntowi Schotzowi gorące uznanie i podziękowanie za ich trudy około rozwoju sanatorjum. Równocześnie uchwalono wyrazić uznanie i podziękowanie za owocną pracę kierowniczce sanatorjum, p. Dr. Annie Kneppel oraz całemu personelowi sanatorjum.

Na czele nowego wydziału stanęli na podstawie jednomyślnego wyboru Pp.: Drowa Emma Liljenowa, jako przewodnicząca, Drowa Rafałowa Buberowa, Dyr. Herman Horowitz i Drowa Marja Sokalowa, jako zastępcy przewodniczącej, Dyr. Zygmunt Schotz, jako skrabnik, Dyr. Eugenja Schumerowa, zast. skarbnika, Dr. Ada Reichensteinowa, sekretarz, Regina Lipschützowa, przewodn. Komisji gospodarczej.

ROCZNICA BŁ. P. GUSTY WEBER.

Dnia 25. maja br. odprawiono w Domu sierót ul. Zborowska 8. Nabożeństwo żałobne w rocznicę śmierci bł. p. Gusty Weber, założycielki Komitetu Filadelfickiego.

Gusta Weber, rodem ze Lwowa, od najmłodszych lat przebywała w Ameryce. W roku 1920 na wieść o smutnych stosunkach w kraju a w szególności o tragicznym losie tysięcznych ofiar najniewinniejszych wojny założyła w Filadelfii Komitet Obywatelski który zajął się losem kilkuset sierót, rozmieszczonych częścią w zakładach sierocych częścią w prywatnej opiece. Założycielka tego Komitetu gorąco zajęła się losem dzieci, które Komitet ten wziął pod swoją opiekę i zdołała zajęcie swoje i miłość dla sprawy przelać na resztę członków komitetu, którzy dla uczczenia pamięci założycielki i po jej śmierci kontynuują nałożone przez nią obowiązki. Większa część dzieci, objętych ongiś opieką Komitetu, pracuje dziś samodzielnie, pozostała jeszcze mała liczba wychowanków przygotowuje się do pracy zawodowej. W nabożeństwie wzięli udział obok dzieci zakładowych, wychowankowie komitetu oraz reprezentanci społecznych instytucyj sierocych.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Otwarcie ogródka jordanowskiego w Miejskim Parku w Podgórzu na Krzemionkach nastąpiło w ubiegły wtorek w obecności reprezentantów władz i zainteresowanych instytucyj. Ogródek przedstawia się wspaniale, znajduje się w samym parku, obejmuje dwie aleje, boisko i trawnik, posiada piaskowiec i liczne przyrządy do zabaw i gier dla dzieci, ma wiele słońca i cienia, piasku i drzew. W ogródku przebywa już blisko 150 dzieci w wieku od 3 do 7 lat z dzielnic południowych Krakowa i z natury rzeczy korzystają z niego przeważnie dzieci żydowskie. Ogródek prowadzi z ramienia Komitetu Ogródków Jordanowskich w Krakowie Stowarzyszenie Ochronka dla dzieci żydowskich przy ul. Mostowej przy pomocy kilku sił wychowawczych, a dzieci poza opieką i zabawami otrzymują 3-krotny posiłek dziennie (dwa śniadania i obiad), oraz raz w tygodniu kąpiel. Otwarcia dokonała przewodnicząca Kom. Ogródków Jordanowskich p. Wojewodzina Kwaśniewska, poczem przemawiali pp. wiceprezydent dr. Klimecki, prezydent Gminy żydowskiej Dr. Rafał Landau oraz prezes Związku Towarzystw Opieki nad Dzieckiem żydowskiem dr. Józef Steinberg. W otwarciu wzięli udział pozatem naczelnik Wydziału VI. Opieki Społecznej Magistratu — Dusza, członkowie Komitetu Ogródków Jordanowskich pp. dyr. Kessler, dr. Jan Landau, inż. Wnęk, Lenartowicz (Okr. Urz. WF.), dr. H. Leser, a z ramienia Ochronki żydowskiej pp. drowa Szurekowa i dyr. Górowski. Dzieci przywitały p. Wojewodzinę z Komitetem kwiatami i defiladą z muzyką i śpiewami dziecięcemi, poczem nastąpiły zdjęcia. Cała uroczystość otwarcia ogródka była skromna, serdeczna i piękna.

Komunikat Związku Towarzystw Opieki nad sierotami żyd. (Centos) w Warszawie.

Do wszystkich centralnych i lokalnych Komitetów opiekuńczych, działaczy i przyjaciół Centosu!

W roku bieżącym mija 10 lat od założenia Związku Towarzystw Opieki nad żyd. sierotami R. P. Z tej okazji przystępujemy do wydawnictwa księgi pamiątkowej, która obejmie bogaty materjał, dotyczący historji powstania i rozwoju Związku i wszystkich central okręgowych, oraz ich społeczno-kulturalnej działalności. W tym celu zwracamy się do wszystkich Komitetów centralnych i lokalnych, a także do poszczególnych działaczy i przyjaciół Związku z prośbą o nadesłanie nam odpowiednich materjałów, znajdujących się w ich posiadaniu. Każda broszura lub sprawozdanie, protokół, każda ulotka lub fotografja, stojąca w bezpośrednim lub pośrednim związku z naszą pracą, stanowią dla naszego wydawnictwa cenny materjał.

W szczególności pożądane są:

1) **Fotografie:** budynków domów sierót, sanatorjów, kolonji wakacyjnych oraz zdjęcia wnętrz wszystkich zakładów przynależnych do naszej organizacji bez różnicy, czy powstały one przed wojną, w czasie wojny czy też

po wojnie, czy kosztem Jointu, czy też innnych organizacyj. Fotografie sporządzone z okazji ważnych wydarzeń, jak zjazdy, posiedzenia, wycieczki, uroczystości, fotografie wybitnych działaczy oraz byłych wychowanków, którzy się na jakiemkolwiek polu odznaczyli.

2) **Druki:** drukiem wydane sprawozdania central i lokalnych komitetów, wydawnictwa jednorazowe i perjodyczne, ulotki, gazetki zakładowe, odezwy komitetów budowy, literatura propagandystyczna tygodni sierocych i innych imprez zbiórkowych, kalendarze propagandystyczne i t. d.

3) **Inne materjały:** a) Dokumenty, dotyczące: historji powstania central, przejęcia akcji od Jointu, stosunku do Związku, do ziomkostw, delegacyj wysłanych zagranicę, odwiedzin delegacyj zagranicznych, stosunku do władz, ważniejszych wizytacyj, udziału w oficjalnych komitetach i komisjach, n. p. w wojewódzkich komisjach dla spraw kolonji letnich i t. d.

b) daty dotyczące poziomu pracy wychowawczej w zakładach w pierwszym czasie ich istnienia i obecnie, charakterystyczne objawy dobrego i złego wychowania, ewent. występki jednostkowe lub grupowe, kontakt z dziećmi wypisanemi, małżeństwa, emigracja, wypadki udzielenia zakładom pomocy przez emigrantów, byłych wychowanków danego zakładu.

c) materjały dotyczące stosunku naszych instytucyj do gmin miejskich, wyznaniowych i innych organizacyj publicznych i prywatnych. W szczególności, czy były wnioski na przejęcie zakładów przez gminy, czy ze strony gmin, czy też samych instytucyj, czy ze strony zarządów gminnych, czy też pewnych ugrupowań w radach gminnych były podnoszone jakieś zarzuty przeciw naszym instytucjom i na czem się one opierały; czy były jakieś tarcia, czy też współpracowano zgodnie przy urządzaniu kolonji letnich z „Tozem", przy urządzaniu warsztatów z „Ortem", „Iką" lub Związkiem dla szerzenia kształcenia zawodowego w Małopolsce.

d) materjały dotyczące stosunku poszczególnych komitetów lokalnych do central w szczególności czy współpraca jest zgodna, czy też były jakieś tarcia i na jakiem tle, czy centrala okręgowa uznaną jest przez władze jako wyłączna reprezentantka wszystkich organizacyj lokalnych? Czy były jakieś tarcia na te kierunku wychowawczego w zakładach?

e) materjały dotyczące starań o subwencje samorządowe (memorjały, interwencje i t. d.).

f) czy w ostatnich latach jakiś zakład został zlikwidowany i z jakich przyczyn?

g) czy organizacja wasza posiada fundacje prywatne i jakie?

4) **Sprawozdania finansowe** za cały czas istnienia centrali.

Odpowiedzi oraz podane fakty mają być poparte dokumentami z archiwum centrali lub lokalnych komitetów. W razie braku dokumentów zapodania mają być stwierdzone podpisem odpowiedzialnej osoby.

Na żądanie dokumenty będą zwrócone.

Przesyłki należy adresować: **ZwiązekTowarzystw Opieki nad sierotami żyd. Warszawa, Przechodnia 5/9.**

Przegląd czasopism.

Muzeum. — Czasopismo poświęcone sprawom wychowania i szkolnictwa. Organ Towarzystwa Nauczycieli szkół średnich i wyższych. R. XLVIII. Zeszyt 3. Lwów 1933. — Artykuły i rozprawy: Dr. Jan Kuchta: Pamiętnik współczesnego dziewczęcia. — Leon Wytyczak: Stanowisko nauczyciela wobec błędów ucznia. — Dr. Tadeusz Witwicki: Notes nauczyciela. — St. Kaniowski: Nieco o wzorach lekcyjnych. — Oceny i sprawozdania: Encyklopedja wychowania pod red. Dr. S. Łempickiego (T. Witwicki). — S. Razwiłowska: Indywidualizm w zespole. Co można zrobić dla dziecka bez rewolucji w szkole. (T. Witwicki). — J. Piaget: Jak sobie dziecko świat przedstawia. J. Jaksa Bykowski: Współdziałanie domu i szkoły w wykształceniu przyrodniczem młodzieży. — Dr. Wasilkowcka-Krukowska: Wychowanie fizyczne i sporty w wieku dziecięcym. — F. Hebbel: Agnes Bernauer (Wyd. M. Friedländer). Cz. Nanke: Europa w czasie wojen krzyżowych. — M. Mścisz: Geografia dla 5 kl. szkół powsz. i 1-kl. szkół średnich ogólnokszt. Wyd. 2. — Wiadomości bieżące: Międzynarodowy Zjazd Historyków. — Bibliografia.

Życie Dziecka. — Czasopismo poświęcone ochronie macierzyństwa, opiece nad dziećmi i młodzieżą i życiu dziecka. Wyd. Polski Komitet Opieki nad dzieckiem. R. II. Nr. 4-5. Warszawa — Kwiecień — maj 1933. — Teodor Toeplitz: Dziecko w planie miasta. — M. Statter: Higjena turystyki. — Irena Zimmerspitzówna: Reportaż. — J. Cz. Babicki: Dzieci się bawią. — Dr. J. Chrapowicki: Gry i zabawy jako czynnik wychowawczy. Zofja Bogdanowiczowa: Znaczenie wychowawcze ogrodów jordanowskich.

Die Neue Erziehung. — Heft 5. Jahr 1933. — Paul Oestreich: Wir sind Deutsche! — W. Hoepner: Unser Standpunkt (Schulprogramm des Bundes Entschiedener Schulreformer). — Martin Weise: Immer der Mensch (Pädagogische Paradoxien). — Philipp Aldendorf: Mensch, Maschine und Pädagogik). Hugo Hertwig: Die organische Erziehung des Kindes. — Reinhold Hoffmann: Schulbildung und Leben. — Hans Bielefeld: Der Kampf gegen den Menschen — Jens Jürgen Rohwer: Jugend und Erwachsene. — Fr. Wallisch: Der kleine Mörder. — Paul Schulze: Sprachheilunterricht und Elternschaft.

Die Quelle. — Nr. 4. Jahr 1933. — Türk: Wie Kinder den Frühling erleben. — Paulik: Quadratwurzelziehen (Zweittiefen) und Kubikwurzelziehen (Drittiefen) mit vollem Verständnis. — Valzacchi: Geschichtliche Entwicklung des ersten Leseunterrichtes (Schluss). — Burger: Pädagogisch-Literarischer Wegweiser. — Welleba: Zum Raumproblem im Zeichenunterrichte der Hauptschule. — Rothe: Zeichnen und Malen mit farbiger und schwarzer Tusche. — Zwiener: Ex libris und Ozalidgraphik.—

T u r n o v s k y: Das Hangeln. — G r o y e r: Von Turnen an der einklassigen Volksschule. — A i g n e r: Der Ball, sein Material und seine Grössenverhältnisse. — M o i s l: Zum Tag der Musikpflege. — S c h ö n f e l d: Zur Psychopathologie der Kinderkritzeleien. — H a m m e r l: Taylorismus im Schulbetrieb. Pädagogische Nachrichten. — K a m i t z: Darf man Hauptwörter gross schreiben?

Die Quelle. — Nr. 5. Jahr 1933. — T o m s c h i k: Urgeschichte als Kulturgeschichte. — N e u b a u e r: Bildliche Konzentration in der Landschule. K u l e m e y e r: Poesiealben als psychologisches Quellenmaterial. Versuche über die Verwendung von Mengenbildern im Unterricht (Schluss). — B u r g e r: Pädagogisch-Literarischer Wegweiser — D e a b i s: Ein Jubiläum.— R o t h e: Die Gestaltungstechnik der Bauenden. — L e i t e r: Werkstättenarbeiten für den Schulgarten. — G r o y e r: Turnsaalordnung. — L e c h n e r: Aus deutschenr Seele. — K u n z l: Polyphonie in der Landschule (Forts.). — B a y e r: Vom Rhythmus in der Zeichnung des Kleinkindes.

Unser Kind. — Miesięcznik poświęcony sprawom opieki nad dzieckiem i sierotą żydwską. Wyd. Związek Towarzystw Opieki nad żyd. sierotami R. P. w Warszawie. R. VI. Nr. 4—5. Warszawa. Kwiecień—maj 1933. — J a k ó b S a r n e r: Ice i Centosowi pod rozwagę. — I. E m i e l: Od opieki nad dzieckiem do akcji „Hechalucu". — B e n N a c h m a n: Czcij matkę swoją. — A. P e r e c: Historja wychowawstwa u Żydów. — J a k ó b K u t a l c z u k: Spacery na kolonji letniej. — A. M. B e i g e l: Wychowanie do pracy w Erec. — Komunikat. — Bibljografja.

PRENUMERATA 3 ZŁ. KWARTALNIE

ZGŁOSZENIA PRENUM. PRZYJMUJĄ:

LWÓW	Administracja „Przeglądu Społecznego“ ul. Brajerowska Boczna 4. Tel. 36-06.
— „ —	Centr. Komitet Opieki nad sierotami żyd., ul. Brajerowska Boczna 4. Tel. 36-06.
WARSZAWA	Związek Tow. Opieki nad sierotami żyd., ul. Przechodnia 5/9. Tel. 737-50 i 769-04.
— „ —	Centralne Stowarzyszenie Opieki nad dziećmi i sierotami żyd., ul. Zamenhofa 5. Tel. 12-07-42.
BIAŁYSTOK	Tow. Białostockie Opieki nad sierotami żyd., ul. Kupiecka 6. Tel. 5-11.
WILNO	Komitet Pomocy dla Sierót, ul. Orzeszkowej 7. Tel. 6-88.
— „ —	Kraj. Komitet Żyd. Pomocy Ofiarom wojny ul. W. Pohulanka 5. Tel. 6-26.
PIŃSK	Centralny Komitet Opieki nad sierotami ul. Karlińska 22. Tel. 86.
RÓWNE	Zarząd Gł. Tow. Opieki nad sierotami żyd., ul. Litewska 23. Tel. 2-11.
KRAKÓW	Zach. Małopolski Związek Tow. Opieki nad sierotami żyd., ul. Zielona 3. Tel. 23-41.
STANISŁAWÓW	Okręgowa Żyd. Rada Sieroca, pl. Mickiewicza 6. Tel. 84.

Z DRUKARNI I LITOGRAFJI IGN. JAEGERA LWÓW, UL. SYKSTUSKA 33